

go uchylił się konsystorz, puścił jakoby szkoły na wodę i powiedział im: „pływaj!” (Zwrócony ku Rusinom.) Wyście się zatem uchylił od publicznego wychowania waszego młodszego pokolenia, wyście obudzili nieufność wobec Rady szkolnej dla tego zarzuty wasze nie Rade trafiają, lecz was! (oklaski).

X. Pawlików (po rusku) odparł w obronie konsystorza zarzuty Gniwosza, do czego — jak powiada — jako referent konsystorski w sprawach szkolnych czuje się obowiązany. Cofnął się wprawdzie konsystorz gr. kat. od wszelkiego udziału w sprawach szkolnych, ale był do tego znużony sprawozdaniem poddanym sobie księży, którzy ze strony organów Rady zostali znieważeni, jak to się stało w Dolhem i Stryju (Gniwosz: To się już stało po cofnięciu się konsystorza). Konsystorz w takim składzie rzeczy wolał zrezygnować na wpływ swego na szkoły i uchylił się od nich zupełnie.

Dr. Weigel widzi niewyjaśnioną przez projekt wątpliwość co do stosunku, w jakim zostaje Rada szkolna do Sejmu. Dotąd bowiem nie mogła komunikować się z Sejmem wprost, lecz gdy miała jakieś przedłożenie, to musiała dla niego uprosić któregoś z posłów jako ojca chrzestnego; teraz, gdy Sejm zebrał się, wnosi swoje przedłożenia wprost do Sejmu; zachodzi zatem wątpliwość w jaki sposób wnosić ma takowe gdy Sejm nie jest zebrałym? Dr. Weigel uprasza sprawozdawcę o wyjaśnienie tej wątpliwości.

Kierujący namiestnictwem p. Possinger stara się na podstawie historycznego wywodu genezy Rady szkolnej wykazać, iż przy założeniu tejże jedna tylko była myśl co do jej przyszłego stanowiska i że mianowicie rząd zarówno jak i Sejm upatrywały w niej przyszłą władzę wyłącznie rządową, przyczem wykazuje, iż wszelkie zmiany proponowane przez komisję były już raz przedmiotem obrad Sejmu, a to wtenczas, kiedy Wydział krajowy wniósł pierwotny projekt urządzenia Rady. Wtedy Izba wiele punktów tego projektu odrzuciła a mianowicie takie, które komisja teraz jako swoje powtórnie przed Izbę wnosi. Rząd trzymając się regulatywy Rady szkolnej, która operując się na rozporządzeniu monarszem jest instytucją ze wszechmiar prawną, nie mógł pomimo przeciwnych dążeń publicystyki i kilku członków Rady samej zapoznać, że Rada jest biurem rządowym a nieczem innem. Bez uniesienia się tylko przez ściśle wykonywanie ustawy, której nagać się do ubocznych względów nie godzi się, dowiódł rząd, jakiego w tej mierze jest przekonania. Rada szkolna pracowała z chęcią szczerą i robiła co mogła; nie jest mu też wiadomo, by prócz jednej uchwały mniejszej wagi, którakolwiek z uchwał Rady nie uzyskała sankcji. Niesankcjonowana uchwała tedy się żądania Rady, by konsystorz korespondował z nią w języku polskim; rząd uważając Radę jako władzę rządową stosował do niej rozporządzenie o języku urzędowym, z któremby się owo żądanie względem konsystorzów nie zgadzało.

Ze rada miała się dotąd w lokalnościach namiestnictwa, przyczyną tego, iż nie mogła jeszcze dotąd uchwalić etatu swoich urzędników; jednak jest to rzecz mniejszej wagi. Co do czynności samej, przekonano się że sprawozdania czynności Rady, gdyby takowe było przedłożone, iż Rada bynajmniej nie próżnowała. Przechodząc w szczególności do zmian w statucie Rady przez komisję zaprojektowanych, nie może wyrazić jeszcze zdania Rządu, gdyż nie zasięgnięto dotąd informacji od ministerstwa, ograniczy się zatem na odparciu postanowień niezgodnych z istniejącymi dotąd ustawami. Główną wadę projektu komisji upatruje w niejasności i połowiczności tejże: Rada miałaby zostać władzą rządową-krajową odpowiedzialną na dwie strony, z których jedną i drugą zadowolnić byłoby niepodobniestwem. Do §. 2go, uważa, iż odcyboty przez to Rządzie prawo rozstrzygania władzami pierwszej instancji, z przewodnictwa a raczej figurowania w Radzie każdorazowego namiestnika nie mogłaby tego prawa wywodzić, gdyż i dyrektora skarbowa musi do władz politycznych pisać odezwy w razie potrzeby, choć w namiestniku ma wspólnego z władzami politycznymi przewodniczącą. Co do postanowienia, że wpływ biskupów na szkoły zostaje niekiedy, konstatuje sprzeczność tegoż z §. 15m ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867, który każdemu wyznaniu niezależnie urządzić szkół swoich zabezpiecza. Bezpośrednia komunikacja Rady z Sejmem stałaby w sprzeczności z obowiązującym dotąd § 35 ustawy krajowej, który zna tylko przedłożenie Rządu, Wydziału krajowego i Komisji sejmowych. Co do stanowiska dyrektora, mniema on, iż powierzony temu znakomity wpływ nie licowałby z odpowiedzialnością za czynności Rady, jaka ciąży na Namiestniku jako tejże przewodniczącym. W ogóle zaś przynajmniej, iż dobre urządzenie Rady szkolnej, jako tej instytucji, która największy wyrzecć ma wpływ na podniesienie oświaty, jest bardzo pożądanym nietylko dla społeczeństwa i narodu, ale też dla całego państwa. (Brawo!).

Sprawozdawca Potocki zbija zarzuty przeciwników.

Wyuszcza on, charakterystyka kierownictwa szkół jest stosownie do tychże dwójką, i pedagogiczną i naukową. Na każdy z tych dwóch działów dopuścić należy działanie trzech wpływów: władzy społecznej, religijnej i rządowej. Połączenie przeto pojedynczych dwóch działów pod jeden nadzór jest niepodobne, jak również wyłamanie się z pod tych trzech wpływów. Komisja ściśle miała na uwadze wszystkie czynniki, i wszystkie słusznie uwzględniła. Zarzucono projektowi niejasne określenie stanowiska Rady. Jest to słaby punkt w ustroju konstytucyjnym Austrii, że na każdym kroku obdzierać sobie trzeba łokcie o kwestję kompetencji; w tem też niemiłym położeniu znajdując się i członkowie naszej delegacji. Lecz to właśnie zmusza nas do wyjścia z tej niejasności, i ostatecznie z niej wyjść musimy (brawo). Przystępując do oświadczeń komisarskich rządowych, jest zdania, że stanowisko Rady szkolnej w stosunku do władz rządowych dla tego nie jest określone, bo N. Pan, udzielając nam instytucji Rady szkolnej jako dar, nie chciał do daru tej kropli truciźny dodawać, która się nie należy (brawo).

Idziemy więc za przykładem rządowym. On siedzi z początku w mgłę i niepewności. Idźmy na teraz tą samą drogą. Jak przyjdzie chwila zwycięstwa politycznego, a ona przyjdzie, wtedy ta Rada szkolna będzie w stosunku naturalnej zależności.

Na uwagi p. Prezydenta witam ten dla mnie nowy powoj, że jako prezes tej Rady wobec sejmu przemawiał w zastępstwie tej Rady szkolnej; bo chcemy zawiązać żywych i bezpośrednich stosunków. Wspomnił p. prezes Rady szkolnej, że nie widzi, w czem ten stosunek jest anormalny, twierdzi, że stąd, iż nie ustanowił etatu i wewnętrznego statutu. Komisja szkolna zaś, gdyby to miała przekonanie,

byłaby z inną wystąpiła bronią. Nie to tylko więc było powodem, ale jest powód naturalny. Jeżeli komu oddaje prawo w teorii, a zastosowanie sobie zachowam, wartość ta jest mała lub żadna. Jestem przekonany, że prezydent sam oświadczył jest najżywczej, ale znaczenie i charakter Rady szkolnej jest jednak fikcyjny. *C'est le ton, qui fait la chanson*. Dalej, kontrola biur przez Radę szkolną już dla samego języka jest potrzebna. Dodał p. prezes uwagę, że żałuje, że Rada szkolna sprawozdanie złożyła etc. Jest to błędne koło. Niechby była wygotowała sprawozdanie, toby się była oczyściła, my zaś z tego wychodzimy, że tego nieuczyniła, ani etatu ani wewnętrznego urządzenia wygotowała, i dla tego z własnej winy zostawała na komornem u namiestnictwa. Oprócz opinii kraju i stosunku Rady szkolnej miała najlepszą broń uciekania się przed sądem publicznym lub sejmu albo delegacji upominając się o prawo od centralistycznych pokrzywdzeń rządu.

Co do obawy p. Prezesa, aby niejasności nie były powiększone, bo raz o autonomii, raz o rządowym organie mówimy, ja tego nie widzę, bo czy o organie krajowo-rządowym, lub rządowo-krajowym mówimy, taki rzeczywisty stworzyć chcemy, pragnąc rządowi prawdziwie krajowego. Dziś w moc regulatywy zakres działania przyznany jest nie władzom politycznym, ale Radzie szkolnej. W § 3 zgadzamy się z p. prezesem, iż aby nie odskakiwać nieograniczonej się na zmianie, ale iżby wpływ biskupów był oznaczony. Nie zgadzamy się zaś, aby z resztą projekt tej ustawy wymagał zmiany statutu krajowego, bo jest tam obecność członka Wydziału krajowego wyraźnie zastrzeżona. W końcu łączymy się w tem uczuciu wyrażonym przez p. Prezesa, że tak Sejm jak rząd pragną zgody w tem uczuciu, ale rząd inaczej to rozumie a my inaczej: rząd ciągnie wszystko pod siebie, a my pragniemy ciągnąć ku sobie. (brawo).

Co do wniosku X. Halki o odroczenie z powodów międzynarodowych opieram się, bo o tem prawnie wiemy, ale nie urzędowo. Z resztą już Dr. Majer powiedział, że tu nie ma nigdzie słowa o stosunku narodowościowym. Ale mimo tego rozbióraliśmy to w komisji i zostawiliśmy wszelką możliwość urzędowania tego w prawie, co na przyszłość z rokowań wspólnych wyjdzie. Jestem więc przeciw odroczeniu.

Wniosek Halki upadł, nawet nie wszyscy Rusini głosowali za nim.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godz. 10tej rano.

Porządek dzienny posiedzenia poniedziałkowego:

- 1) dalszy ciąg rozpraw nad ustawą dla Rady szkolnej;
- 2) statut dla miasta Lwowa;
- 3) pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór myta powiatom, gminom itd.;
- 4) sprawozdanie komisji petycyjnej.

Lwów 16 paź dziernika.

(Y.) Horyzont nieco się rozjaśnił po wczorajszym zebraniu koła polskiego. Wprawdzie nie przyszło ani do uchwał, ani do porozumienia między stronnictwami, a nawet dyskusja nad głównym przedmiotem politycznym nie była, jak mi zarzeczano, wyczerpująca, i dla spóźnionej godziny musiała być odroczone; ale jednak okazało się, że polityka rozsądna, polityka dodatnia, obeszania Rady państwa, i to bezwarunkowe obeszania, ma za sobą wszystkie frakcje sejmowe, z wyjątkiem frakcji Dra Smolki, która jednak, jak nam opowiadano, głosu nie zabierała. Rezolucjonisci, mameluki i niezawisli przyjęli jako podstawę obeszania bezwarunkowe Rady państwa. Nikt z przeciwnym zdaniem nie odezwał się nawet.

Jeżeli się nie mylę, z tą afirmacją — już dziś stanowczą — polityki, za którą przemawialiście — zawsze, stoi w pewnym związku mniemana zmiana redakcji *Kraju*, o której tu powszechnie to myśla, co właśnie czytamy w korespondencji z Krakowa, zamieszczonej w dzisiejszym numerze *Dziennika Polskiego* i dla tego ją powtarzam dosłownie: „Równocześnie wczoraj wieczór (list ten z 14go b. m.) doniosły *Kraj* i *Czas* o zmianie redakcji pierwszego z tych dzienników, albowiem pp. Sabowski, Słuszewski i Narzyski w obu dziennikach zamieścili oświadczenie, iż występują z redakcji *Kraju* z powodu przejścia tego dziennika w inne ręce. Historia tej kryzys gabinetowej w łonie redakcji *Kraju* ma bardzo wielkie podobieństwo ze zmianą firm protokółowanych w Izbach handlowych, gdzie wszystko zostaje jak było, tylko kto inny podpisuje. Otóż dawniej podpisywał p. Słuszewski, teraz będzie podpisywał p. Gumplowicz. Jakiż więc cel tej zmiany? taki jak bywa zmiany firm protokółowanych: naprawić sobie kredyt zachwiany. Ale inna jeszcze zaszała zmiana. Zniknęły bowiem nazwiska czterech właścicieli dziennika podpisywane na nim codziennie; Adam Sapieha, Samelson, Czarlinski, Czarnecki; odtąd nie ma *Kraju* głoszących właścicieli, a p. Gumplowicz jest tylko wydawcą tytułarnym. Zatem ani ks. Sapieha, ani Dr. Samelson nie biorą odpowiedzialności, jako posłowie, za to co *Kraj* pisze. Między przeszłością a przyszłością ma nastąpić przełom, ale nie zmiana. Otóż, gdy kto zapomniał: a to zupełnie jak było, odpowie mi się z *Kraju* w ręku: powiedzieliśmy, że nie zmieniamy programu; a gdyż nad napisze się co innego, a zapomniał: a to nie tak było wczoraj w naszym dzienniku — odpowie mi się: prawda, gdyż inna redakcja, a nowa redakcja nie stawia programu, lecz oświadcza, iż z dzieł jej poznać ją. Sposób to bardzo wygodny. Grzechy przeszłości nie spadają już na nową redakcję, a jej zasługi przyjmują się z dobrodziejstwem inwentarza. Zdarza się przecież i w innych dziennikach, że zmienia się podpis redaktora odpowiedzialnego, lecz to nikogo nie obchodzi prócz prokuratora; dla publiczności rzecz obojętna. Tu inaczej — zmianę tę chciano podnieść do znaczenia wypadku politycznego. Zobaczmy to zaraz na filialnych zakładach tego dziennika we Lwowie i Poznaniu.

Czy i u was zdanie to korespondenta przemaga, nie wiem; ale tutaj ogólnie tak sobie tłumaczę tę mniemaną zmianę.

Dziś, z wyjątkiem frakcji Smolki, nie ma już co do głównej kwestji politycznej zasadniczych różnic między stronnictwami. Idzie już tylko, jak to wam powiedziałem w ostatnim liście, o kwestję formy. Komisja konstytucyjna, a raczej jej słuszność, ma podobno wnieść obywatelstwo *pur et simple* przy przeszłorocznych żądaniach. Niezawisli stoją po stronie komisji. Rezolucjonisci żądają potem najbliższej komisji, bo chcą zamiast wyrazu żądania wyrazu wniosku. Mameluki, idąc na wyszyci, chcą dosłownego powtórzenia całej rezolucji! Wszystko to, jak widzicie, nie ma wielkiego już

znaczenia, skoro warunkowe wystąpienie ze zmianą redakcji *Kraju*, przeszło w dziedzinę zagrobowych zjawisk i nadziemskich niedorzeczności. Komisja nie chce podobno odwoływać się na § 19; rezolucjonisci i mameluki chcą koniecznie, aby o nim była mowa. Po za sejmem Ziemialkowski prowadzi nader żrące agitację wyborczą na gruncie demokratycznym. *Dziennik Polski* uderza na oligarchię, a w szczególności na pp. Potockich. Wiecie, że w pewnych chwilach jest to u nas niezawodny sposób odzyskania popularności. Ani Dr. Ziemialkowski ani *Dziennik Polski* nie wierzą w oligarchię, ani w niebezpieczeństwo pochodzące ze strony pp. Potockich; zanadto rozumni na to; ale wiedzą, że jako środek wyborczy to postrachy są doskonałe, i używają ich.

Kilku posłów wyjechało na wieś, jakby dla odechnięcia przed stanowczą chwilą. Ks. Adam Sapieha, jak słyszałem, wyjechał na tydzień do Krasieczyna.

Wiedeń 16 października.

Popłoch w obozie wiernokonstytucyjnym coraz więcej czuć się daje. Gorąca i stanowcza walka wice coraz zaciebie, z czego wnioskować wypada, że centralisci, t. j. żywiły nieprzyjacie ugodzie czują, iż odtąd rozchodzi się już o ich byt. O ile silniejszymi i gwałtowniejszymi są napały nowego stronnictwa pośredniego, o tyle rozpaczliwszą jest obrona, co wcale jest naturalnem, jeśli się zważy, iż właściwie rozchodzi się o „być albo nie być.“ Co wam pisałem o tworzeniu się stronnictwa, jest najzupełniejszą prawdą, a obecną sytuację w następujący sposób mam skreślić:

Dwa są stronnictwa między Niemcami, które, pomimo niedawno dopiero poruszonej kwestji ugody, już bardzo jasno się odróżniają.

Jednem stronnictwem jest stara klika centralistów, na której czele stoją znani centralisci Rady Państwa z Czech, Morawy, dolnej Austrii i Styrii. Stronnictwo to, oprócz reformy wyborczej, którą pragnie we własnym przeprowadzić interesie, nie chce nic wiedzieć o rewizji konstytucji w obecnym stronnictwie tego słowa znaczeniu t. j. względnie porozumienia się z Słowianami. Dawniejsi naczelnicy stronnictwa, a terażniejsi ministrowie Giskra, Herbst, Hasner, Plener, są ich gorącymi stronnictwami. Organem ich jest *N. jr. Presse*, która wyczerpuje swe siły w wyszydzeniu Słowiańszczyzny.

Wtórte stronnictwo wyszło z łona pierwszego. Pojmuje ono, że wśród obecnych rozprężonych stosunków daleko gospodarować nie można, i dlatego proponuje drogę kompromisu, łącząc z myślą reformy wyborczej także radykalną rewizję konstytucji, która ma zawierać ugodę z Czechami. Na czele stoją ministrowie Beust, Taaffe, Potocki i Berger. Organem tych ministrów jest znowu stara *Presse*.

Nie myślcie, że to ostatnie stronnictwo pracuje na wiatr, i że, jak to twierdzą jego przeciwnicy, nieświadome jest swego celu. Wie ono dobrze, czego chce i wystąpiło nawet do Pragi meza zaufania, aby wygadać żądania Czechów. Tym meżem jest hr. Chotek obecny poseł w Stuttgarcie, który dobrze bierze się do rzeczy i już się naradzał z rozmaitemi czeskiemi frakcjami. Feudaliści na odbyte posiedzeniu zgodzili się na to, iż z obecnym rządem w układy wchodzić nie można. Przeciwnie zaś stronnictwo młodocieskie wystąpiło natychmiast z wnioskami i postawio warunki, które chwilowo nie mogą tworzyć podstawy ugody, ale w każdym razie pokazują, że Czesi także życzą sobie porozumienia. Nawet *Politik* przystępującą zawsze do dzieła ostro i bezwzględnie, byłaby również za zgodą, ale chce pierw widzieć czyn. Myśli więc niemieckiego stronnictwa pośredniego nie padły na nieurodzajną rolę.

Wiedeń 16 października.

W. Wieści o spodziewanem przesileniu ministerjalnem utrzymują się dla tego na porządku dziennym, że większa część korespondentów dzienników niemieckich prowincjonalnych, które stosują się do instrukcji danyh im z biura prasowego, ciągle wraca do tego tematu. Chcą oni tem usprawniwić polemikę, jaka powstała w wiedeńskich dziennikach o reformę wyborczą. Wieści te są jednak również tak mało uzasadnione jak dowody, które na ich poparcie przytaczają. Względem tej tak zwanej kryzys ministerjalnej to tylko jest prawdą, że każde rzeczywiste usiłowanie ugody z opozycją czeską najprawdopodobniej sprowadziłoby ustąpienie owych ministrów, którzy są naczelnikami tak zwanego kasynowego stronnictwa w Pradze. Leży to podobno w naturze rzeczy, jak się samo przez się rozumiało, że Węgrzy nie zechcą się układać z ministerstwem Schmerlinga. W każdym razie nie jest to tak dalece nieuzasadnione, jeżeli przypuszczają możliwość zmiany w ministerstwie; pozytywnego jednak punktu oparcia dotyczącego pogłoski nie mają, szczególnie, gdy cała kwestja ugody nie przybrała jeszcze takiej postaci, iżby można wyprowadzać jej warunki i skutki.

Peter Lloyd otrzymał przed kilku dniami wiadomość, że hr. Beust rozesłał do poselstw austriackich okólniki dotyczący podróży N. Pana na Wschód. Późniejsza korespondencja będąca również jak pierwsza urzędowego pochodzenia zaprzecza tej wiadomości z tym dodatkiem, że powody podróży cesarskiej tak są jasne, iż nie potrzebują żadnych bliższych wyjaśnień. Faktem jest jednak, że udzielono poselstwom wiadomości o podróży cesarza i powodach, dla czego ją przedsięwzięto; tylko nie w formie okólnika, któryby udzielonym był miał zagranicznym rządów, lecz w formie zwyczajnych instrukcji, z jakich posłowie w styczności z zagranicznymi ministrami w rozmowie użytek robią.

N. Pan zezwolił Janowi Götzwowi, właścicielowi dóbr w Okocimie, przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu *Sgo Sylwestra*.

Sąd wyższy we Lwowie zamianował akcesistę Antoniego Kaubę, oficyałem przy tymże sądzie.

Wiedeń 17 października. Większa część dzienników wiedeńskich dość pesymistycznie się zapatruje na powstanie w południowej Dalmacji. Nie lekają się wprawdzie, aby wojsko sobie rady dać nie mogło z powstańcami, lubo i to dłuższego wytrzymał będzie czasu, lecz w nagłych rozruchach w Dalmacji wietrzyą wpływy zagraniczne. Jak dalece się różnią w swych zapatrywaniach organa wiedeńskie, dowodzi okoliczność, że począwszy od zdania,

iz w powstanie w Dalmacji ma tylko cechę miejscową, przemijającą, aż do zdania, iż powstanie to może być początkiem kwestji wschodniej, każda przysięga znajduje wyraz w dziennikach. Wszystkie atoli przysięgi rozruchy w Dalmacji po części skrzętnym agitacyom moskiewskim, i dla tego czynią zarzuty wyrzuty, że się dotąd nie spozstrzegł i pozwolił rozpościerać się agitacyom konsula rosyjskiego. Ilekroć dzienniki polskie donosiły o agitacyonach rosyjskich w południowej Słowiańszczyźnie, o podejrzanych darach przesyłanych z Rosji do kościołów w Chorwacji, odpowiadano nam zawsze, że to domysły i potwarze polskie; dziś i *Nova Presse* w poważnym artykule wstępnym dowodzi, że po za powstańcami stoi silny sprzymierzeniec: Rosya. Rząd austriacki nie lekceważy powstania w Dalmacji, wysłał bowiem już 15,000 wojska; cała zaś ludność tych miejsc, co zrobiła powstanie, wynosi 30,000; nadto brygada Nagy w Wiedniu, składająca się z pułków bar. Ramming i bar. Gorizutti, otrzymała rozkaz, aby się trzymała w pogotowiu do wymarszu do Dalmacji. W Tryescie nie ma prawie żadnej załogi. Zakazano wywozu broni i amunicji z Austrii do Czarnogóry.

Faktycznych doniesień o powstaniu dotąd nie ma żadnych. Pogłoski krążą w Tryescie, że powstańcy zabili pułkownika i adjutanta jego z pułku Arcyksięcia Ernesta.

Ktożby się był spodziewał, że prawa i żądania narodowości znajdują tak silnego i wytrwałego obrońcę w centralistycznej dotąd *Presse* wiedeńskiej? Komu nie tajna historia ostatnich przeobrażeń w Austrii, ten wie zapewne że tradycyjnie jest niejako przeznaczeniem *Presse*, przygotować umysły do porzucenia dawnej i przyjęcia świeżej formy rządowej. Dlatego do wywodów *Presse* tak wielką przywiązujemy wagę, w przekonaniu, że za nią jakieś silne, dziś jeszcze ukryte stoi stronnictwo, które wcześniej czy później wypłynie na wierzch i obejmie rządy w zachodniej części monarchii. Wdzieliśmy już *Presse* centralistyczną, autonomiczną, dualistyczną, dziś jest ona niemal federalną. Niełitościwie smaga ona dziś wiernokonstytucyjność. „Ogromny popłoch panuje w obozie wiernokonstytucyjnym, a niemielszym jest pomieszczenie w obozie stronników rządowych.“ To są słowa *Presse*. Popłoch powstał wskutek dziwacznych i przeróżnych odpowiedzi, jakie p. Giskra odbiera z sejmów na swój okólnik o reformie wyborczej. Jako jeden z zaradków, jako jeden sposób wyjścia z tej gmatwaniny *Presse* wskazuje projekt konstytucji kromieryskiej, oczywiście z zmianami odpowiedniami do potrzeb i stosunków dzisiejszych.

W sejmie lublańskim ciągle się ścierają Słowcy z Niemcami. Na ostatnim posiedzeniu Dr. Bleiweis uzasadnił swe wnioski względem zaprowadzenia języka słoweńskiego we wszystkich urzędach i szkołach w Krainie, tudzież względem utworzenia akademii prawniczej w Lublanie, z językiem wykładowym słoweńskim, ewentualnie zaś utworzenie Uniwersytetu słoweńskiego. Pierwszy wniosek przekazało Wydziałowi konstytucyjnemu, drugi Wydziałowi szkolnemu.

Następnie Dr. Zarnik uzasadnił swój wniosek co do zmiany § 4 ordynacji wyborczej, który dotyczy wyboru marszałka sejmowego. Sejm odesłał wniosek ten do Wydziału konstytucyjnego. Poseł Kromer (Niemiec) zaprotestował przeciw uchwale, dowodząc, że według § 38 ordynacji wyborczej potrzeba 2/3 głosów większości do jej zmiany. Rozpoczęła się żywa dyskusja; w ciągu takowej słyszeć się daly burzliwe okrzyki: „Do porządku!“ skierowane ze strony mniejszości niemieckiej przeciw posłowi Svecowi, podobno z powodu wyrazu użytego przeciw mniejszości. Poseł Dr. Kalltenegger protestuje przeciw wyrazowi „Nemskutien“ użytemu przez członka większości dla oznaczenia stronnictwa niemieckiego w sejmie. Wszyscy członkowie mniejszości opuścili salę przed zamknięciem posiedzenia.

Do przedyum sejmu prazkiego nadeszło kilka petycji z okręgów wyborczych, gdzie wybrano deklarantów, a ponieważ według regulaminu petycja powinna być złożoną przez któregoś z posłów, marszałek sejmu odesłał wszystkie petycje do petentów, z nadmienieniem, aby je przez jednego z posłów przesyłali. Tego zapewne petenci nie uczynią, lubo sam fakt przesyłania petycji nie jest poprawnym, skoro Czesi nie uznają sejmu obojętnego za reprezentację krajową.

Naczelnik namiestnictwa czeskiego, generał Koller, wyjechał do Wiednia.

W Pradze utworzono się „stowarzyszenie konstytucyjne“, mające zamiar pośredniczyć między Niemcami a Czechami. Jeżeli jest prawdą, że towarzystwo to wyszło z łona kasyna niemieckiego, to nie można mu dobrego stawiać horoskopsu.

Sejm czerniowiecki w załatwianiu preliminarza funduszu indemnizacyjnego postanowił rozpiścić 55 procentowy dodatek. Nadto sejm polecił wydziałowi krajowemu wystosować memoriał do całego ministerium z wnioskiem, aby — w razie gdyby nie zdołano osiągnąć zniesienia taryfy przewozowej na kolei Karola Ludwika w drodze ugody — żądaniu temu stało się zadecyzy w drodze ustawy.

Wszelkie petycje do ministerium wojny dotąd przesyłane, aby żołnierzom zakazano noszenie broni po za służbą, nie osiągnęły pożądanego skutku. Obecnie odbywają się w łonie wspomnianego ministerstwa narady nad pytaniem, czyby nie wypadało wydać podobny zakaz. Jeden z najznakomitszych generałów oświadczył się za tym projektem.

P. Zulauf austriacki agent dyplomatyczny i konsul generalny w Bukarescie mianowany został delegatem europejskiej komisji w sprawie uporządkowania stosunków nawigacyjnych na rzece Dunaju.

Sejm węgierski otwartym został w sobotę przemową prezesa Somsicha, zachęcającą posłów do szybkiego działania.

W Sejmie zagrzebskim poseł Kraljewicz interpellował, czy rząd zamysla zaprowadzić w Chorwacji autonomię kościoła rzymsko-katolickiego na wzór Węgier. Komitet syrmijski przesyłał petycję za równoprawieniem żydów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Od pewnego czasu zaczęło się uskarżać w Krakowie na brak pomieszek, wstrzymujący obcych od zamieszkania w naszym mieście. Domy zwykłe odrapane, brudne, o ciemnych wschodach, pozbawione wygód, do których każdy przywykł po innych miastach europejskich, nie mogą zachęcać nikogo do stałego pobytu; a wiele rodzin polskich, któreby dla wychowania dzieci lub przyjemności przetrwać w Krakowie, nie znajdując tu ani wygodnych, ani nawet czystych, świeżych i przyjemnych pomieszek, woli jechać za granicę do Pragi lub Dreżna, aniżeli się decydować na pobyt w Krakowie. Że w Kra-

kowie czuć brak mieszkań i to nietylko chwilowy ale stały, najlepiej dowodzą coraz w górę idące czynsze. Inaczej być nie może w mieście, w którym nie przybywa domów już od lat wielu. Dla tego naturalnym jest zupełnie pomysł założenia towarzystwa do budowy domów w Krakowie. Właśnie słyszeliśmy, że bank galicyjski dla handlu i przemysłu powziął myśl założenia takiego stowarzyszenia wspólnie z kapitalistami miejscowymi. O ileśmy słyszeli, warunki, na jakich polegało stowarzyszenie, są mniej więcej następujące: Towarzystwo ma być założone na akcje po 200 zlr. w liczbie na teraz 1,000, wpłaconych do całkowitej wysokości i wystawionych na okazie. Akcje mają przysługiwać budowy, a zatem przez rok, mieć zapewniony procent 5%, również przez ten czas będą wydane akcjonariuszom tylko dowody na posiadanie akcji, a te wręczone im będą dopiero po roku. Ostatni środek ma na celu przeszkodzić grze giełdowej akcjami. Podobno kapitalisci przyjąwszy te zasady, powierzyli wybranemu komitetowi w dyrekcyę banku wygotować statutu i przedłożyć do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu założycieli. Majmy zatem nadzieję, że ważna ta sprawa tak dla korzyści mieszkańców jak upiększenia miasta, rozwiązana zostanie w sposób odpowiedni i za pomocą miejscowych kapitałów. Ponieważ stowarzyszenie nie chce wieść kapitału w nieruchomościach, będzie więc starało się sprzedawać zabudowane domy ułatwiając możliwość nabywania ich na raty, oraz przyjmując zamówienia na nowe budowy. Dobrzeby było, aby towarzystwo najprzód przystąpiło do budowania domów umiarkowanych, tak koniecznych dla rodzin przyjeżdżających na czas krótki i dla studentów licznych zakładów naukowych, jak w ogóle dla wielu ludzi młodych. Zdaje się właśnie, że największą potrzebą czuć się daje domów tego rodzaju. Towarzystwo zastrzeżenie sobie w razie rozwoju czynności i wzrastającej się potrzeby, wypuścić nową liczbę akcji.

Otrzymałmy od p. Amancjusza Zarczyńskiego z Paryża na restaurację grobów królów polskich 10 franków w złocie.

W sobotę 16go umarli tu obywateli tutejszy i właściciel domu Kajetan Żeromski, były oficer wojsk polskich, licząc lat 77.

W polarze czwartkowym we Lwowie na Krakowskim Przedmieściu w domu Czopa znajdowało się w sklepie mnóstwo materiałów palnych, jak terpentyna, spirytus, oleje, kamfina. Ogień powstał przez zapalenie się terpentyny, skutkiem czego beczka tego oleju pękła i ogień ogarnął cały sklep. Na podwórzu tego domu stało paręset beczek różnych olei i tłuszczów, i te zdołano ocalić, jak również zasypane piwnice pełne palnych materiałów. Wina nagromadzone w mieście takiego ogromu materiałów palnych spada na magistrat, który o tem albo nie wiedział albo wiedząc, pozwolił. Nazajutrz rano znaleziono pod gruzami pogorzel 17 letniego kupcyka Gersona Brata, który będąc w piwnicy nie mógł się z niej wydostać. Dziewczyna sprzedająca terpentynę, Freyda Bykowna ocalała, ale jest ciężko sparżoną na twarzy.

W pojedyunku między księciem Metternichem a hr. Beaumontem, o którego przyczynie i skutku już donieśliśmy, sekundantami posła austriackiego mieli być książę Talleyrand-Sagan i pełnomocnik militarny austriacki major hr. Welsersheimb, a z przeciwnej strony wicehr. Osef i hr. Granville. Ks. Metternich ugodzony został szpadą w prawe ramię. Inne doniesienie mówi, że pojeidek odbył się we czwartek rano na małej wysepce na Renie w pobliżu Kehl na pałazie. Byłoby to atoli czemś niezwykłym, gdyż Francuzi biją się na szpady a nie na pałazie.

Dnia 16go października pogoda. Termometr od + 12.0 zeszedł do + 4.9 R. Dnia 17 października do południa pogoda, odtąd pochmurno, wieczorem deszcz. Termometr od + 6.2 doszedł do + 15.1 R. Barometr szedł szybko na dół do południa dnia 17, odtąd znów szybko idzie do góry; o godzinie 6 rano dnia 18 października stan jego był 327.64, termometr + 6.4 R. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 19 października, Sgo Lukasza Ewangielisty.

TEATR. W sobotę przedstawiono na scenie tragedję w 5 aktach z niemieckiego Karola Gutzkowskiego *Uriel Akosta*, tłumaczenia p. Mikołaja Bołozana. Mieliśmy już sposobność wypowieć dzieć zdanie nasze za pierwszym przedstawieniem o tym utworze, który w swoim czasie wielkiego doznawał na scenach niemieckich powodzenia. Jest on też przedewszystkiem niemieckim. Idea obłożona w ciele, jakby traktat filozoficzny włożony w ramy dramatu, oto cechy owej kreacji sceniczej. Nie może ona też przemawiać równie silnie do publiczności mniej burzącej w sferze mrzonek, tem bardziej, że i cała budowa tego dzieła zda się być naciągana do uwydatnienia jednej myśli bez względu na watek ścisłej konsekwencji. Tłomaczenie polskie dokonane po mistrzowsku, nadaje tragedji wiele uroku.

O grze w tej tragedji również pisaliśmy dawniej. W rolach tym razem te same co i dawniej występowały siły; ocenając zatem grę terażniejszą musielibyśmy się powtarzać. Jedną tylko rolę Judyty odmiennie wczoraj była obsadzona. Grała ją p. Nowakowska i słuszność przyznać pan każe, że ją wybornie pojęła i wykonała; co tem więcej jej talentowi przynosi naszczyt, że rola z natury swej nadzwyczajnie trudna. Walka obowiązków córki i izraelitki z miłością kochanki w tak ciasne postawione szranki, że oddanie wierne tego pasowania się sprzecznych uczuć nadaje może patent skończoności artyzmu. Przyklasnąć więc tylko możemy wraz z publicznością, usiłowaniami artystki niewiezionej tak odpowiednim rezultatem.

Wczoraj widzieliśmy z przyjemnością dość często wracającą na scenę ulubioną u nas komedję w 3 aktach p. Bahuckiego *Polowanie na meza*. Nie tylko bowiem że treść jej mieszcząca w sobie wiele humoru i zajmujących sytuacji typowo pochwyconych, przyciąga do jej rozweselenia widzów, lecz nadto gra taka jak p. Hoffmanowej (Anieli) p. Rapackiego (pan Walenty); p. Ekerowej (Babka) zdolalaby sztuce nawet mniej istotnie komedycznych żywiołów posiadającej nadać powab i zajęcie. To też publiczność wymownie licznymi oklaskami objawiła zadowolenie swe z gry i sztuki. Drugą część przedstawienia wczorajszego stanowiła Offenbachowska operetka w 1 akcie p. n. *Wele pręty latarniach*. Drobnotka ta ładną muzyką i komiką dobrze utrzymaną przez p. Nowakowskiego obok śpiewów wykonywanych przez pp. Rapacką, Borkowską, i Kwiecińską, zdołała przeciągnąć aż do końca wesoło usposobienie publiczności, zainaugurując poprzednią komedję.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 października. W przyszły piątek odbędzie się przed tutejszym sądem karnym pierwsza rozprawa drukowa w obec sędziów przysięgłych; dotycząca jednak, o ile nam wiadomo, żadnych nie zrobiono przygotowań, aby sędziowie przysięgli odpowiednio znaleźli pomieszczenie w sali obrad. Miejsce dla sądu jest dość szczerpe od tego stopnia, że gdy dwóch zasiada obrońców lub jeden w sztuce biegły, już nie ma miej-

scia dla dziennikarzy; co dopiero mówić gdy przybędzie 12 sędziów przysięgłych, będą sobie musieli radzić jak dziennikarze t. j. notować na kolanach. Jak stylizujemy, przyczyną tego opóźnienia ma być to, iż ministerstwo odmówiło udzielenia kwoty 1,500 złr. przez tutejszy sąd zażądanej na opłacenie kosztów, sprawienia krzeseł i pulpitów dla sędziów przysięgłych i urzędników odpowiednio sali. Sąd przedłożył podobno obniżony kosztorys, ale i w tem ministerstwo się nie zgodziło, przeznacząc tylko 500 złr. na opłacenie w mowie będących kosztów. Mamy jednakowoż nadzieję, że do piątku sąd poczyni chociaż tymczasowe przygotowania, przyszedł zapewne nie zapomni o pomieszczeniu dziennikarzy.

(Proces Romana Kieresa o obraz Rady miejskiej.)
Dziś o godzinie 1/2 do 10tej z rana rozpoczęła się rozprawa ostateczna w sprawie p. Romana Kieresa przed sądem delegowanym wobec nadier licznie zebranej publiczności. Rozprawę prowadził sędzia Federowicz; jako oskarżyciel prywatny w zastępstwie Prezydenta miasta i Rady miejskiej zasiadł drugi wiceprezydent miasta Dr Strzelecki, jako obrońca obwinionego Dr Gumpłowicz. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się przedstawieniem aktu oskarżenia ze strony Dr Strzeleckiego, który p. Romana Kieresa oskarża o obrazę Prezydenta miasta i Rady miejskiej, popelnioną przez mowę na zgromadzeniu ludowym d. 14 września w sprawie akcyzy wypowiedzianą. Następnie obwiniony bronił się od zarzutów sobie poczynionych, utrzymując, że słów obelżywych, o jakich wspomnieli dzienniki tutejsze, skarga Rady miejskiej i oskarżenie Wiceprezydenta, wcale nie używał. Odczytano dotyczące artykuły *Czasu* i *Kraju* z d. 16 września, tj. sprawozdania z owego zgromadzenia ludowego i przemówienia p. Kieresa, tudzież mowę p. Kieresa wydrukowaną, a przedłożoną na poparcie tego, że obwiniony nie używał słów inkriminowanych. Wiceprezydent i prezes sądu zwrócili uwagę, że między własnym zeznaniem obwinionego a mową wydrukowaną zachodzi sprzeczność. Przystąpiono do przesłuchania świadków. Składali zeznania Dr Leon Cyfrowicz i Franciszek Wiśniewski. Poczem zamknięto posiedzenie. Po południu ciąg dalszy. Ograniczamy się dziś na tej krótkiej wzmiance, odkładając obszernie sprawozdanie do numeru jutrzejszego.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:
W wtorek d. 19 października: Stanisława Małuszka o kradzież; — Jana Trzopa o kradzież; — Piotra Wiśniewskiego i współników o kradzież.
We środę d. 20 października: Kazimierza Nowaka o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; — Andrzeja Witkowskiego i czterech współników o gwałt publiczny.
We czwartek d. 21 października: Jana Naresa o kradzież; — Gustawa Grochala o zaburzenie publicznej spokojności; — Piotra Oleśki o kradzież.
W piątek d. 22 października: Władysława Dąbskiego o obrazę honoru. (Sprawa drukowa, przed sądem przysięgłych).
W sobotę d. 23 października: Kaspra Baka o kradzież; — Augustyna Kieścierzka o oszustwo; — Wojciecha Maja o ciężkie obrażenie ciała.

Lwów 13 października.
Siedmi i ostatni proces przed sądem przysięgłych.
Przewodniczący trybunału rządowego radca Uhle; sędziowie: radca Trusz i adj. sądowy Frencl; prokurator: Daneł; protokolista: Miśniński; obrońca: Dr Ludwik Wolski.
Przysięgli: pp. Olszewski, Kubiński, Krzyżanowski, Mieczysławski, Baumgarten, Schapira, Halki, Dr Zminkowski, Dr Tomanek, Penher, Skarżyński, Dr Dzidowski i zastępca Lautner.
Dzisiejszy proces będący ostatnim w ostatniej kadencji sądów przysięgłych, zgromadził szczerzy tylko zaledwie publiczność.
Na ławie oskarżonych zabiera miejsce odpowiedzialny redaktor *Dziennika Lwowskiego* p. Karol Groman, a to pod zarzutem wykroczenia z § 300 u. k. przez umieszczenie artykułu pod napisem: „podekret krwi i mienia“ w Nrze 196 z d. 4 sierpnia 1869.

W artykule tym, opiewa akt oskarżenia, obrał sobie autor za przedmiot spiewanie ustawy z 5go grudnia 1868 opierającą się na powszechnym obowiązku stawianictwa, tudzież ustawę z 24 maja 1869 regulującą podatek gruntowy, mówiąc przytem, że błogosławieństwo niemieckiej Rady państwa, w której delegacja nasza potępienia godny udział wzięła, poczynając nawiązać kraj nasz, i to w sposób najdotkliwszy, albowiem dotyczące ustawy przez obcych dla nas uchwalone nie przystają do naszych stosunków i stanowią przeto muszą niejako epokę przejściową aż do czasu, w którym wyswobodzeni z pod hegemonii niemieckiej zdolamy najżywniejsze ustawy zreformować w duchu narodowych potrzeb naszych.
„Bierzący miesiąc, tak mówi dalej oskarżenie, ta chwila feryj dyplomatycznych, przeznaczona został przez p. Giskrę do przeprowadzenia w życie ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 tudzież ustawy z 24 maja 1869 regulującej podatek gruntowy. W sierpniu pobierać będzie Cislitawia haracz krwi i mienia od zmagorzywańych przez Niemców Słowian, a pobierać będzie takowy za pośrednictwem organów nieprzyjawnym nam ministerstwu podległych, które przez reprezentację krajową do żadnej odpowiedzialności pociągane być nie mogą itd.“

A w końcu wyraża się dziennik: „Skoro między nami i kraj nasz nawiedzonym został tak kłębka, więc należy nam z szczerpłego zakresu działania przynajmniej do samorządów przy rekrutacji i reformie katastru, jak największe wyciągnąć korzyści i w widnieć przynajmniej to, co delegacja w Wiedniu zaprzęgała.“

W tym to przytoczonym artykule widzi prokuratora wykreślenie z § 300 i oskarża o to wykroczenie odpowiedzialnego redaktora p. Gromana.
Oskarżony oświadczył, że ten artykuł sam napisał, i oddał do druku. Dziwi się jednak, że prokuratora znalazła w nim tyle miejsc nacończonych złym zamianem: autor bowiem nie chciał tym artykułem zochęcić ani rządowi ani radzie państwa, ani delegacji galicyjskiej, a wytknął jedynie niestosowność podobnych ustaw dla kraju naszego. Każdy bowiem przynajmniej jest dla nas, posiadających tak mało inteligencji, równie jak i przeciwnie podatki bardzo dotkliwie czynić się daje. Otóż w uznaniu tego niekorzystnego dla kraju oddziaływania ustaw powyższych autor nie mógł niewystąpić przeciw Radzie państwa, która uchwaliała tak dotkliwie dla nas ustawy. Czynnikiem to autor nie miał zamiaru wnieść pogardy i nienawiści ani przeciw rządowi, ani reprezentacji państwa; wypowiedział tylko, że ustawy wydane nie są odpowiednie naszym stosunkom, a skarga na przeciwnie nas podatki jest nistylko niskarygodną, lecz zupełnie usprawiedliwioną.

Po przemówieniu oskarżonego, z kolei zabiera głos c. k. prokurator.

Autor wzmiankowanego artykułu, mówi on, przedstawia uchwalenie wyżej wzmiankowanych ustaw, dając im nazwę „podekret krwi i mienia“, jako błogosławieństwo niemieckiej Rady państwa, i złożony delegatowi galicyjskiemu do rady państwa, że w tych uchwałach potępienia godny udział brali, przypisując p. Giskrę przeprowadzenie tych ustaw z rozmysłu właśnie podczas dyplomatycznych feryj i to za pomocą organów ministerstwa, które niby krajowi nie sprzyja, zażarcie Radzie państwa, że ludy słowiańskie majorzyje, nazywa podekret haraczem na ludy słowiańskie nadołnym, uważa te dwie ustawy jako kłębka dla kraju, i rozbiurając takowe, przekręca fakty i przedstawia rzecz w sposób taki, który przekonanie wzbudza, że te ustawy nie są ogólnie obowiązujące i li tylko celem uciemiężenia słowiańskiego szczerpu w Cislitawii zaprowadzone zostały.

Nie podlega więc żadnej wątpliwości, że zamiar autora tego artykułu skierowany jest ku podburzeniu przeciw Radzie państwa, przeciw organom rządowym, przeciw galicyjskim członkom Rady państwa, których czynność jako potępienia godną uważa i tychże o przepuszczenie sprawy poszła, a zamiar ten obliczony nawet jest na skutki, bo rozumowanie takie wykazujące parcjalność ministerstwa w pobieraniu rekryta i podatku od ludów słowiańskich wedle innego modelu niż w innych krajach koronnych i przedstawiające organa rządowe jako wrogów kraju naszego, wzbudza niezadowolone i zaszczepia niezgodę i przytycia zaufania do rządu, które jest spójnią publicznego porządku.

Na to odpowiada obrońca idąc krok w krok za oskarżeniem i rozbiurając pojedyncze inkriminowane punkta, a zaprzeczając jak najusilniej złego zamiaru, prosi o uznanie jego klienta niewinnym zarzuczonego wykroczenia. Poczem sąd idzie na ustęp i daje następujące pytania przysięgłym do rozwiązania.

- 1) czy oskarżony winny jest, że przez lżenie, wyszydzenie, nieprawdziwe objawianie, lub przekraczanie rzeczy w artykule pod napisem: „podekret krwi“, usiłował poniżyć w powadze zarządzenia lub rozstrzygnięcia władz?
 - 2) czy oskarżony winny jest, że w tymże artykule takimiż środkami usiłował pobudzić innych do nienawiści przeciw władzom urzędowym?
 - 3) to samo do pogardy przeciw władzom urzędowym?
 - 4) to samo do bezzasadnych zażaleń przeciw władzom urzędowym?
 - 5) do nienawiści przeciw pojedynczym organom rządu pod względem ich urzędowania?
 - 6) do pogardy przeciw pojedynczym organom rządu pod względem ich urzędowania?
 - 7) do bezzasadnych zażaleń przeciw pojedynczym organom rządu pod względem ich urzędowania?
 - 8) do nienawiści przeciw Radzie państwa?
 - 9) do pogardy przeciw Radzie państwa?
- Przysięgli odpowiedzieli po naradzie przez usta swego przewodniczącego Dra Dzidowskiego na 9 pytań jednogłośnie nie.

O godzinie w pół do 2giej zamknął przewodniczący posiedzenie, ogłaszając, że oskarżony nie jest winien zarzucenemu mu przestępstwu.

Nd zakończenie należy nam nadmienić, że cały skład trybunału rządowego, jak i prokurator przy rozprawach tutejszego sądu w cywilnych występując sędziach, które według zdania naszego więcej dodają sędziom powagi, niżli mundury, będące bądź co bądź przypomnieniem dla nas czasów bachowickich i niedzadające się poniekać wcale z charakterem sędziego, który w obecnym wypadku najmniej powinien być urzędnikiem-biurkratą.

Przegląd polityczny.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 października.
HOTEL DREZDEŃSKI: Emil Romer z Kongresówki, Jan Spomer major z Wiednia, Ignacy Bobrowicki z Galicyi, Mieczysławski właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Horodyski w. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Siemianowski urzędnik z Sanoka, A. Kopiec z Bilska, Maurycy Klein urzędnik pocztowy ze Lwowa, H. Hynek inżynier z Błańska, J. Aleksander, B. Liliental z Freibergu, hr. Kalinowski właśc. dóbr z Knihiun, R. Krapel inżynier z Wiednia, H. Seger kupiec z Opawy, Franciszek Lewanowski z Poznania, ks. Masalski z Prus, hr. Koziembrodzki z Drezna.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 16 paźdz. Izba wyższa uchwała jednogłośnie ustawę o wolności służenia wojskowo w krajówkowiolkach z krajów Związku północnego.
Parыз 16 paźdz. (T. Pr.) Dzienniki póturzędowe otrzymały polecenie rozpoczęcia polemiki z Prusami. Początek zrobił już *Constitutionnel*. Artykuł jego wyszedł z ministerstwa spraw zagranicznych. Utrzymują, że Latour d' Auvergne ustąpił z gabinetu. *La Reforme* powiada, że na radzie ministrów zapadło zwołać Izbę na d. 26 bm. dla sprawdzenia wyborów.

Pa 16 paźdz. W poniedziałek ma się pojawić manifest lewicy. Zapewniają, że minister Rouhera z Emilem Ollivierem brane jest na

uwagę. *La Patrie* mówi, że pogłoski o zmianach ministrów pozbawione są w obecnej chwili wszelkiej podstawy.

Parыз 17 paźdz. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie o zajęciach w Aubin, które przedstawia, iż wojsko dopiero zaczepione natarczywie i w obawie, aby nie zostało rozbrojone, dało ognia do robotników. *Constitutionnel* zaprzecza pogłoskom o zmianach w ministerstwie.

Parыз 18 paźdz. Pogłoski o zmianie ministerium utrzymują się ciągle. Narady ministrów odnoszą się ciągle do kwestyi osób. W tej chwili idzie podobno głównie o dwie kombinacje: albo o gabinet wyszły z *tiers-parti*, albo o gabinet Rouhera. Prezes ciała prawodawczego Schneider zawiązał został na poniedziałek do Compiègne, ale wywolił się będąc słaby, właściwie zaś, nie chce zejść się u Cesarza z Rouherem.

London 17 paźdz. Stan lorda Derbygo jest bez zmiany i prawie bez nadziei.

Florence 16 paźdz. Zaprzeczają stanowczo, jakoby minister skarbu podał się do dymisji. — Król wicz Pruski przybył dziś rano do Bari; jutro jedzie do Brindisi.

Florence 16 paźdz. *Economista d'Italia* pisze: „Rząd włoski, który zawsze okazywał się czynnym w przyprowadzeniu do skutku zgody między Konstancyntopolem a Kairem, trzyma się w tej sprawie takiej drogi postępowania, jaką mu wskazują jedynie i wyłącznie własne jego interesa, które, jak wiadomo, zarówno ważnemi są w Egipcie, jak i w innych częściach państwa Otomańskiego.“ — Komisya wyznaczona do rewizyi ustawy handlowej oświadczyła się na wczorajszym posiedzeniu swoim za zniesieniem areztu za długi.

Florence 16 paźdz. Sędzia apelaacyjny Giadcone wyjechał do Egiptu, gdyż wraz z tamecznym konsulem Martino reprezentuje on Włochy na komisji międzynarodowej.

Madryt 13 paźdz. Powstający w Walencji żądają pewnych rękomi, jeśli się mają poddać. Proklamacya wydana naznacza im termin do złożenia broni i przyrzeka zupełne przebaczenie tym, którzy się poddadzą w ciągu tego czasu; dowódczom zaś przyrzeka tylko życie. — Dziennik *Igualdad* został zawieszony.

Madryt 14 paźdz. Bandy republikańskie w Andaluzji, które dowodzą Salvochea i deputowany Pauly Angulo, zapaliły miasto Kartagę.

Madryt 15 paźdz. Arcybiskup i wielu znakomitszych obywateli Walencji wstawiali się wczoraj u jnego kapitana za powstańcami. Jny kapitan zwołał radę wojenną, na której ponownie uchwalono, że powstańcy musieliby zdać się na łaskę.

Madryt 14 paźdz. *Gaceta* donosi, że banda Fantoniego pobita została pod Setenil w Andaluzji. Salvachea, Pauly i Romero obwołali 10go rzeszpospolitą w Geduaguacil (prowincya Malaga), Valli i Fianana. Wojsko sciga ich.

Madryt 15 paźdz. *Gaceta* wieczór. Po świętnej mowie Olozagi, kortezy dały upoważnienie dla pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej 17 deputowanych. Narady nad ustawą o kolejach żelaznych, przez wzgląd na wiele interesów, których ona dotyka, odroczone do spokojniejszej chwili. — W Walencji nie przyszło jeszcze do starcia; układy z powstańcami prowadzone są dalej w nadziei pożądanego skutku.

Madryt 16 paźdz. rano. Z Walencji nic nie ma nowego. Dziś wojsko rządowe ma uderzyć, jeśli powstańcy nie poddadzą się. Cabecillas, Fantoni i Romero uszli do Gibraltaru.

Madryt 16 paźdz. *Gaceta* wieczór. W Ternuel przywrócono porządek. Napad powstańców na Bejar został odparty. W Corunna zaszły małe niepokoje, ale porządek wnet przywrócono. Posiedzenia kortezy zawieszono, i nie jest oznaczony czas ich ponownego zebrania się.

Petersburg 16 paźdz. Cesarz opuścił Liwade 19go. Projekt W a u j e w a w z g l e d e m z m i a n y ustawy drukowej wykreślony został przez ministra spraw wewnętrznych z rządu projektów mających być przedłożeniami Radzie państwa.

Konstantynopol 14 paźdz. Cesarzowa Eugenia była wczoraj na obiedzie danym na cześć jej przez Sultana, a dziś oddawała wizytę. *Levant Herald* mówi, że Porta oświadczyła się, iż w przyszłości pozwoli okrętom przepływać nocą Dardanele i Bosfor.

Konstantynopol 15 paźdz. Cesarzowa Eugenia przyjmować jutro będzie ciało dyplomatyczne i najwyższych urzędników. Król wicz Pruski mieszkać będzie podczas swego pobytu tutaj w pałacu Beglerbeg, a Cesarz Austriacki w pałacu Dolmabahdze.

Siedemnaste posiedzenie sejmowe w sobotę, z którego sprawozdanie podajemy powyżej, zajęte było sprawą Rady szkolnej, w którym to przedmiocie kilka uwag zastrzegamy sobie do jutrzejszego numeru.

Na piątkowych obradach koła poselskiego stanęła, jak z dzienników lwowskich wnosić można, kwestya rezolucyjna. Naradzano się nad wnioskami stawianymi w komisji konstytucyjnej, o których nam już poprzednio donosiliśmy. Są rzeczywiście trzy wnioski czyli projekta do uchwały: 1szy: Sejm obstarze przy uchwalonych d. 24 września 1868 r. żądaniach zmian w ustawach zasadniczych pa-

stwowych z d. 27 grudnia 1867 r.; 2gi: Sejm przy uchwale swojej z d. 24 września obstarze, wniosek w niej zawarty ponownie na mocy § 19 statutu krajowego uchwała; 3ci: Sejm ponawiając w zupełności uchwały swoje powzięte d. 24 września 1868 r., oświadcza na mocy § 19 statutu krajowego, że itd. powtórzenie dosłowne całej tak zwanej rezolucyi z d. 24 września.

Nie możemy się dopatrzeć tak wybitnych różnic, jak je przedstawiały dzienniki lwowskie. W pierwszym mowa o „żądaniach“, w drugim o „wnioskach“ — lecz skoro Sejm obstarze przy żądaniach, to i przy wnioskach; jeżeli „obstarze“, to je tem samem „ponawia“, jeżeli je ponawia, to naturalnie na tej samej podstawie § 19 statutu; skoro je ponawia, więc w „zupełności“, a powtórzenie wniosku jest obojętne, jeżeli nie ma być nad niemi dyskusji, a wyraz „w zupełności“, zdaje się takowemu niedopuszczal. Wynajemy więc, że nam obojętnym, która z tych uchwał uzyska większość, skoro rezolucya nie ma być przesłaną w adresie, gdzieby było i obstarwanie, i ponowienie, i wyrażenie podstawy to jest § 19. statutu, i wreszcie powtórzenie dosłowne rezolucyi, ale przesłane tą drogą, jaką przesłane żądania być powinny w duchu autonomicznym, a oraz zostawiona i zastrzeżona droga konstytucyjna, na jakiej się zmian w konstytucyi domagać wiśniemy.

Jak pisaaliśmy, każda inna, jest to droga przeszłoroczna, według nas błędna, przeciwna duchowi statutu, nie autonomiczna ale centralistyczna, a przytem w dzisiejszych okolicznościach nierównie więcej jeszcze niż w roku przeszłym niepolityczna. Każdy z powyższych projektów wprowadza nas na bezdroże, gdzie nie znajdujemy żadnego w Radzie państwa ani po za Radą sprzymierzeńca, gdzie się spotkamy ze wszystkimi przeszłorocznymi trudnościami, bo naprożno utrzymywać, że rezolucya już raz weszła do Rady państwa nie przeszkadza to bowiem, że jej nie ma i na nowo wprowadzić ją trzeba — zgoda więcej niż pewną jest rzeczą, że każda delegacya wysłana nawet bezwarunkowo, jak o tem zapewnia jeden z naszych korespondentów w liście powyżej zamieszczonym, z taką uchwałą będzie zmuszona albo pójść drogą, jaką delegacya w roku przeszłym postępowala, albo występując z Rady państwa przysposobić tryumf zupełny stronnictwu p. Smolki. Jeżeli to ma być celem tych projektów, można być przekonany, że osiągniętych zostanie. Dzienniki lwowskie walcząc o te uchwały zarzucają jedne drugim, że to lub owo stronnictwo chce „eskamotować“ rezolucyę. Mylą się widocznie, żadne stronnictwo zdaniem naszym nie „eskamotuje“ rezolucyi, „ale wszystkie razem „eskamotują“ wszelki jej rezultat, i postępują z dniem za prawdę zaślepieniem wbrew temu, co polityka wskazuje.

Nie widzimy żadnej potrzeby zdawać sprawy z agitacyi wyborczej, która wnosząc z miejsca, jakie w dziennikach lwowskich zajmuje, rośnie w obryzmye rozmiary, a przecież obraca się ciągle w jednym kole: czy p. Ziemiałkowski będzie obrany lub nie. Zaprawdę, wierzyć trudno, aby osobiste za wiści i niechęci, antagonizmy prywatne, dochodziły do takich ostateczności. Łatwiej nam by było pojąć walkę na pięści, jaka się zdarza w Anglii przy wyborach, aniżeli takie rozgorzkowanie umysłów, które o wszystkich sprawach krajowych zapominają się zdaje dla sprawy osobistej. Czytamy ciagle, że wyborcy dając głosy p. Ziemiałkowskiemu, dadzą wotum zaufania konstytucyi i obecnemu ministerstwu. Tego nie wiemy, ale to wiemy, że Sejm uchwalając jeden z powyższych projektów, da wotum zaufania nie tylko konstytucyi i ministerstwu, ale co gorsza Radzie państwa i to w chwili, gdzie opuszczona nawet przez wiernokonstytucyjnie stronnictwo niemieckie, zmianom uledeć będzie musiała.

Poświęcamy na wstępie dziennika artykuł podróży cesarskiej na Wschód. Nie chcemy się wdawać w domysły, jakie czytamy w dziennikach francuskich, które w tym wypadku upatrują zgrzesność polityki hr. Beusta, aby utrzymać Austryę w dzisiejszych okolicznościach, na stanowisku, jakie się mocarstwu należy. Chcielibyśmy tylko, aby owa podróż była początkiem tego w polityce austriackiej kierunku, jakiego od pokoju prazkiego pragniemy, aby Austriya opuszczając politykę niemiecką powiedziała raz: *Austria sum, et nihil orientalis a me alienum esse puto*.

Zdaniem *Dresdner Journal*, wiadomość o nocie dyplomatycznej hr. Beusta tyżającej się podróży Cesarza na Wschód ogranicza się na uwiadomieniu posłów i konsułów na Wschodzie o tej podróży, tudzież o odwiedzinach Sultana i wielkora Egiptu.

N. fr. Presse bardzo silnie przemawia za koniecznością odwołania księcia Metternicha z poselstwa w Paryżu, nie tylko, że pojedynczym swoim skompromitował posadę, jaką piastuje, lecz oraz, że stał się nadal niepodobnym. Prywatne sprawy ks. Metternicha, które się stały powodem jego pojedynku z hr. Beaumontem i w razie wyzdrowienia p. Clapareda, zniewolił muszą posła austriackiego do wyzwania p. Clapareda za obrażenie o nim słowa, nie mogą mieć nic wspólnego z misją polityczną, którą posel pełnić ma obowiązek.

W piątek wniósł Petri w izbie deputowanych w Dreźnie, aby rząd saski starał się o wykluczenie z projektu kodeksu karnego niemieckiego zacho-

wanej tam kary śmierci, tudzież wykreślenie jako następstwa kary „utruty szlachectwa“, gdyż orzeczenie to jest uposiedzeniem stanu mieszczańskiego.

Sejm pruski rozpoczął w sobotę obrady wstępne nad ordynacyą powiatową. Co się tyczy pożyczki loteryjnej na koleje żelazne, która znalazła licznych przeciwników, rządowa *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby rząd wziął takie zobowiązania pod względem tej pożyczki, iż nie może się cofać i obstarwać przy niej musi.

Opozycja parlamentarna we Francyi zaniechała manifestacyi d. 26go b. m., ale na zebraniu u Juliusa Simona miała postanowić zaskarżenie rządu o niedotrzymanie przepisów konstytucyi pod względem terminu zwołania Izby, tudzież o śledztwo w sprawie zaburzeń w Aubin, gdzie z powodu, iż rzucano na wojsko kamieniami, oficer kazał dać ognia wtedy właśnie, gdy robotnicy uciekali.

Powstanie w Hiszpanii nie tyle zbrojne jest potężnem, ile znaczenie jego nabiera wagi przez nieporadność rządu i przez brak zasadniczej myśli. Oprócz jednej Walencji, gdzie się powtórzyli dotąd trzymają, inne punkta, jak np. Guedaguacil w Madrycie, gdzie obwołano republikę, nie mają żadnej ważności. Doniesienie zaś o zamiarze republikańców podpalania miast, nie zasługuje na wiarg. Najważniejszem jest to, że pod wpływem ruchu republikańskiego Izba się odroczyła, zamiast obecnością swoją dodawać rządowi moralnego wsparcia.

Między Portą a Egiptem nie ma wcale zgody, ale jeżeli prawdą jest, że Sulta przybyć ma na obchód otwarcia kanału Sueskiego, nadej więcej król albo się nunsie pod pozorem choroby, albo też uzna się wasalem, który ustępuje miejsca zwierzchnikowi swemu. Sulta na 9go listopada odpłynąć ze Stambułu z niezmierznie licznym dworem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 17 paźdz. *Gaceta* wieczór. Zgromadzenie wyborcze. Smolka oświadcza, iż Młocki będący za nieobestaniem, przyjmie mandat! (Brawo). Rezygnują: Jasiński, Maciejowski, Groman. Kandyduje Wild, oświadcza się za obestaniem. Mimo tego poleca go Smolka, i wita w nim przyszłego posła. Hönigsman, którego mowa często sykaniem przerywana, broni kandydatury Ziemiałkowskiego, a tę zbija Wolski (przeciągłe oklaski). Zgromadzenie burzliwe. Ciąg dalszy we wtorek. Demokraci i rezolucyoniści zgodzili się na Młockiego, Czernyńskiego, Wilda.

Lwów 18 paźdz. Potocki nieobecny. Majer referuje nad statutem Rady szkolnej. Kowalski żąda wyrażenia w ustawie równouprawnienia narodowości; Sanguszko równouprawnienia języków. Po przemówieniu za wnioskiem, prócz wnioskodawców Ławrowskiego, Kowalskiego, Naumowicza, Paszkowskiego, a przeciw: Chrzastowski, Skrzyński i go do przerwania posiedzenia dla porozumienia, odesłano na wniosek Zyblikiewicza obadwa wnioski do komisji językowej. Ławrowski żąda aby wyrazić, że duchowni członkowie Rady będą rzymsko i grecko katolicy. Hönigsmann opowiada.

Lwów 18 paźdz. Wniosek Ławrowskiego przyjęty w głosowaniu imiennem 48 głosami przeciw 46. Wniosek Rybarskiego: ordynaryat przedstawiający kandydatów duchownych, upadł. Posiedzenie jutro.

Ieden 18 paźdz. Zawzięcie się tu stowarzyszenie pod nazwą „grudniowego“, którego zadaniem jest utrzymanie konstytucyi. Następnie powstaje stowarzyszenie „liberalnych Austriaków“, którego zadaniem federacyja ukonstytuowanie Austrii, a godłem: Pokój i wolność jak w Szwajcaryi.

Parыз 18 paźdz. *Le Temps* donosi jako pogłoskę o utworzeniu nowego gabinetu z Rouherem, Lavalettem i Ollivierem. *Constitutionnel* wypowiada nadzieję stanowczego uporządkowania sprawy kapitulacyjnej w Rumunii, którą się obecnie zajmuje ministerium spraw zagranicznych, z powodu kroków przedsięwziętych przez księcia Rumuńskiego. — Subjekci handlowi towarów modnych zrobili znowę.

Florence 18 paźdz. *Opinione* donosi, że Ferraris podał się do dymisji, nie chcąc przystąpić do postanowienia ministrów, aby izbę rozwiązać.

Madryt 17 paźdz. *Opinione* donosi, że zakupiono znaczne zapasy terpentyny, gdyż rewolucyoniści mają zamiar podpalić Madryt.

Kurs. Wiedeń 18 paźdz. godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 60—. 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.40 — Losy z roku 1860 95.60. — Akcy banku 716. — Akcy kredytowe 253. — Londyn 122.85. Srebro 120.25 — Dukat 5.85. — Lombardy 252.25. — Losy z roku 1864 117.20. — Akcy franko — austr. 95.50 — Napoleon 9.81 1/2. — Akcy kol. gal. Kar. Ludwika 241.25 — Akcy kol. Lwow. Czerniow. 197.75. — Akcy kol. północ. wschod. 150.50. — Akcy banku związków. (Vereinsbank) 90. — Akc. banku jeneral. 47. — Renta w srebrze 69.40 — Akc. anglo-banku 242.50. — Akc. kolei rząd. 366. —. — Oblig. indenn. gal. 73.25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy		Listy zastawne		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą		żądają placą	
---------------------------	--	----------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--	--------------	--

W imieniu ciemnej, wiekowej i bez opieki będącej Niezabitowskiej, składa się wyrazy stokratnego podziękowania tym osobom, które z pomocą ludzkości ratowały ją chwilowo — a że teraz nie ma już zmian jest zmuszoną, przenosząc się na ulicę Rajską pod L. 31 Gm. IX., dom p. Czajkowskięgo, naprzeciw Młynów Królewskich, zaleca zanoszący się pokorną prośbę, aby i nadal osoby litościwie raczyły ją wspierać swą łaską.

(1729-1-3)

Uwiedomienie

Mam zaszczyt donieść szanownym Członkom Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, że rozsyła przez szlacheckiego premię

„Królowa Nieba i ziemi”
Sprawozdania i nowych Akcyj już się rozpoczęła. Rozsyła ta w tym roku od bywa się, poczynając od powiatów Galicyi Zachodniej. Panowie Akcyonaryusze proszeni są uprzejmie o zgłaszanie się o te przedmioty do swych panów Agentów, wnosząc zarazem na ich ręce opłatę za Akcje nowe (5 złr. 10 cent.), a to w celu ułatwienia im ich czynności.

Panowie Akcyonaryusze Krakowscy, którzy wzięli swe Akcje w kancelarii Dyrekcyj, a których mieszkania są jej nie wiadome, raczą się zgłosić po odbiór ryciny i sprawozdania do tejże, codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 9 do 2 po południu.

(1769-3)

Kraków dnia 11 Października 1869 r.

Sekretarz Dyrekcyj:
J. Fr. Kotosowski.

Obwieszczenie.

L. 3161 (1788-1-3)

Dnia 2 Października 1869 około godziny 9 przed południem, znaleziono na brzegu Wisły we wsi Przewozie, do obrebu sądu śledczego w Wieliczce należący, zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, w 3im stopniu zgnielizny będące, wzrostu niskiego, budowy ciała bardzo silnej, dobrze żywione.

Zwłoki powyższe ubrane były w koszulę z płótna cienkiego, białego, z zakładkami na piersiach, bardzo starannie odzysiem.

Kołnier przy koszuli stojący, na zewnątrz stębnowany, lecz koszula ta jest z lewej połowy ciała zdarta wraz z rękawem z ręki lewej. Kołnier podwiązany krawatką, w grubą kratkę białą, na dnie brązowem, na przodzie potarganą, zapięty na jeden guzik płócienny pod szyją.

Na ręce prawej jest mankiet ściągnięty, tak że ręka w takowy zupełnie obwinęta. Następnie zwłoki te ubrane są w spodnie z tkaniny nici płóciennych, w drobne i nieforemne zygzaki białe, na tle ciemnem; takowe są dosyć wąskie i według dawno u dołu zagiętych fałdów, zdaje się, że były w butach noszone. — Spodnie te są podtrzymane paskiem skórzanym, mocno zaciśniętym, przy takowych znajdują się jednaki i guziki do szelek; krój tychże jest zwykły terazniejszy.

W prawej kieszeni znaleziono chustkę małą z cienkiego płótna, potarganą i pocierowaną; lewa była próżna.

Ostatecznie znajdowały się na tych zwłokach gacie, także z płótna cienkiego, w pasie na tasimkę związane, na których po stronie lewej brzucha tuż obok tasimki, znajdują się litery I. K.

Na koszuli w bliskości obrąbka dolnego, są również znaki czyli litery I. K. lecz bardzo niewyraźne, a pod takowemi liczba prawdopodobnie 7.

Z powodu wysokiego stopnia zgnielizny, nie da się nieznajomy trup bliżej i dokładniej opisać, a nadmieniam się tylko, że głowa tegoż dosyć duża, pokryta jest włosiem krótkim, koloru ciemno-blond, dosyć rzadkim.

Podając to do publicznej wiadomości, wzywa się zatem wszystkich, komukolby osoba i przyczyna śmierci tego trupa była znana, aby bliższe szczegóły co do takowych tutejszemu Sądowi donieśli.

Z c. k. Sądu śledczego.

Wieliczka dnia 4 Października 1869.

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w oryginalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron w Wiedniu Graben Nr. 29 im. Inners des Trattnerhofes, w wschodnio-indyjskim Magazynie kawy gdzie także wielkie ilości najlepszej kawy po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl. 10 kr. za funt wied. zawiesz są w zapasie. Przesyłki na prowincję przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najczystszej

HERBATY świeżego zbioru, Congou, Sou-chong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszanki cesarskiej po 2, 3, 4, 5, 6, do 10 fl. za 1 funt. w. i prawdziwego **Ramu Jamajka** po 1 fl. do 2 fl. 50 kr. za butelkę. Wyboru stary kognac, arak, esencja porzeczowa, wprost sprowadzone, francuskie i holenderskie likiery.

Simon Granichstaden.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

WINOGRON kuracyjnych,

dostatecznie słodkich, nadchodzą co dzień świeże transporta do Handlu (1640-8-3)
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.
Cena tychże umiarkowana.

Ogłoszenie licytacji.

L. 785

Na dniu 25 Października r. b., w biurze Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu, odbywać się będzie licytacja ustna niemieckiej i ofertowa, na wydzielanie dochodu ze stacyi mytniczej w Obidowej, na drodze krajowej Nowo-Tarsko-Zaborniańskiej, na 5ej mil. 2/4 położonej, a to na peryod czasu trzech-letni, poczynając się z dniem 1 Stycznia 1870, a kończąc się dnia 31 Grudnia 1872.

Licytacja rozpocznie o godzinie 9ej z rana, a ukończy się o godzinie 3 po południu.

Oferty tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą.

Cena fiskalna rocznej dzierżawy wynosi 1055 złr.

Wadyum mające być złożone wynosi 106 złr. w. a.

Bliższe szczegóły warunkowe protokołu licytacyjnego są każdego czasu do przejżenia w biurze Wydziału Rady powiatowej.

(1776-2-3)

Z Wydziału powiatowego.

Nowy-Targ d. 9 Października 1869.

Podając do publicznej wiadomości, że Zakłady fabryczne w Tenczynku, prowadzone dotąd pod firmą Adama hr. Potockiego, przeszły z dniem 1 Września r. b. na własność

Spółki komandytowej

pod firmą:

L. Trzetrzewiński i Spółka.

Adam hr. Potocki.

Zakłady fabryczne w Tenczynku, dotąd wyłączną własnością J.W. hr. Adama Potockiego będące, przeszły na własność Spółki komandytowej pod firmą:

„C. k. uprzyw.

Browar, Młyn parowy, Fabryka Drożdży prasowanych i Spirytusu, w Tenczynku,

L. Trzetrzewiński i Spółka.“

Pod tą firmą, która w Sądzie handlowym Krakowskim pod dniem 20 Września zaprotokołowaną została, Zakłady powyższe dalej prowadzić będą, o czym mam zaszczyt osoby interesowane niniejszem zawiadomić.

(1765-3-6)

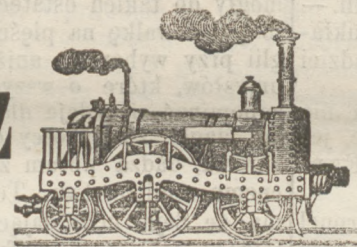
L. Trzetrzewiński i Spółka.

Tysięce ludzi przez **zręczne operacye na giełdzie** osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich najsułelsze oczekiwania przewyższyły, — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby z dala stojącemu prywatnemu człowiekowi umożliwić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych**, gdzie **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) mała wkładką 100 do 200 złr, z podwyżki lub zniżki papierów, może ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, **szczególniej teraz przy obecnych bardzo zniżonych kursach**, do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie wypelniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia uoziłam jak najchętniej.

(1642-11-39)

Karol Stein, Comptoir für Börsengeschäfte, Wien I., Tiefer Graben N. 17.

Obwieszczenie.



Począwszy od dnia 10 b. m.

weszła w życie

taryfa zniżona dla zboża i ziarn strączkowych,

przy przewozie ze stacyi

wył. uprzyw. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej,

do stacyi

Katowice, Gliwice, Wrocław i Szczecin, zaś na **ziarna olejne** powyższa taryfa **żadnego wpływu nie ma.**

Taryf tych można nabyć w stacyach związkowych.

Z dniem powyższym ustaje także warunkowo w §. 2 taryfy związkowej północno-niemiecko-galicyjskiej z dnia 1 Maja 1868 r. przyznany

bezpłatny transport próżnych używanych worów.

Wiedeń, Wrocław, Szczecin, 3^{go} Października 1869.

Jeneralna Dyrekcyja
c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

Jeneralna Dyrekcyja
c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Dyrekcyja
wył. uprz. kolei Północ. Ces. Ferdynanda.

Królewska Dyrekcyja
kolei Górno-Szląskiej.

Dyrektorium Kolei Berlińsko-Szczecińskiej.

(1775-3)

Adwokat
Dr Władysław Markiewicz,
przeniósł się z Gódka do Krakowa o-
tworzył Kancelaryę w domu Wnej Pau-
liiny Jaworskiej, w Ryńku, pod L. 17, na
pierwszem piętrze.

(1728-1-3)

Odnaczone w Paryżu 1867.

Od 14 dni cierpiełem na silny ból w piersiach, naten-
czas radzono mi używanie **białego**
Syropu piersiowego G. A. W. Ma-
yera w Wrocławiu, a po użyciu
pół flaszki, cierpienie moje zniknęło
zupełnie, co niniejszem sumiennie
poświadczam. (1570)

Ulrichstein, Górna Hessya,
30go Maja 1869.

Małgorzata Appel.

Prawdziwy Syrop piersiowy
jest zawsze do nabycia w Krako-
wie w aptece p. **Wiktora Re-**
dyka — i u p. **Piotra Krokiew-**
icza na Stradomiu — w Bochni u p.
Wojciecha Pachuckiego — w Tarno-
wie u p. **W. T. A. Wielogóskiego** —
w Przemyślu u p. **Edwarda Machal-**
skiego.

Zapewnione od fałszowania i naślado-
wnictwa znakiem ochronnym wedle c.
k. patentu z dnia 7. Grudnia 18⁶⁸, do L.
130/648.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Syrop używa się z najpomyślnie-
szym skutkiem przeciw ka-
szlom uporczywym, kata-
rom, kokluszowi, nerwo-
wej irytacji naczyń płucowych i wszelkim
cierpieniom piersiowym. Lekarze parzyce za-
wsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Ly-
koczka od kawy jest dostateczną. Dostać można
w Paryżu u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36
w Krakowie u pana **L. Trauczyńskiego** (pod
firmą **Brunona Mięczyńskiego** i w aptece „pod
Barankiem“ p. **Redyka** (dawniej Moledzińskiego);
w Warszawie w składz. materyałów aptecznych
p. **Galle**; we Lwowie u p. **Piotra Mikolaszo**
— w Poznaniu u p. **Mankiewicz** — w Brodach
u p. **M. Kullaka.**

Rozpocząwszy **Naukę tańców**
w domu pod L. 215 n. przy ulicy
Szewskiej na pierwszym piętrze, po-
eca się łaskawym względem

M. Rybacki.



Znaczący od wielu lat
używający zasłużonej
sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarzystą w Wiedniu

Stefansplatz Nr. 6

sprzedaje wielki wybór

rozno gatkunku do-

brze regulowanych zegarków w za-

rocznem zaręceniem według cennika

Zegarki kieszonek genewskich.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10-12 złr.

„ z zlot. brzeg. do ods. 13-14

„ z podwójną kopertą 15-17

„ ankrowe o 15 kam. 16-19

„ z podw. kop. 18-23

„ „ „ 19-25

„ remontory 28-30

„ z podw. kop. 35-40

„ N. 3 zlot. o 8 k m. 30-36

„ damsk. o 4 i 8 kam. 25-30

„ ze zlot. okryw. 3-40

„ „ „ 38-48

„ dubelt. o 8 kam. 40-48

„ ankrowe o 15 kam. 45-48

„ lepsze zlot. okr. 45

„ „ „ 90, 100, 120

„ damskie 40-48

„ z podw. kop. 50-56

„ remontory 70, 80, 90, 100

„ z pod. kop. 110, 120 i 160

Budziki ze zegarkiem 2 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy

wsawianiu świecy 8 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrzą-

dem alarmowym z palającym równocze-

śnie świecą po 14 złr.

Zegary ściennie własnego wyrobu

z dwuletnim zaręceniem

co dzień do nakręcania 10, 2 złr.

co 8 dni 16, 18, 20, 22 złr.

„ „ „ (137-19 i 10)

„ z liciem god. 1/2 god. 30, 33, 35

„ „ „ 1/2 god. 45, 50, 55

„ Opakowanie za zegary ściennie 1-50 c.

Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej.

Obstalniki z prowincji za nadesłaniem

pieniędzy lub za zaliczką pocztową; ze-

garki przyjmują także w zamian.

(1563) (14)

Sikawki ognio- Zakożone 1823.

ogrodowe, Pom- Zareczenie.

py, Weże, Wia- Ilustrowane

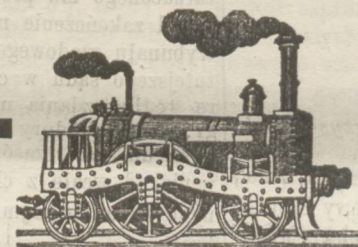
dra, Ubiory cenniki bez

dla straży płatnie, po-
ognio-
wej.

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15

gegenüber dem Augarten.

Bekanntmachung.



Vom 10. d. Monats ab,

ist in Kraft eingetreten

ermässiger Tarif für Getreide und Hülsenfrüchte,

im Verkehr der Stationen der

Kaiser Ferdinands Nordbahn, Carl-Ludwig Bahn u. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn,

nach den Stationen

Kattowitz, Gleiwitz, Breslau u. Stettin. Auf **Oelsaaten** findet dieser Tarif **keine Anwendung.**

Druckexemplare des Tarifs sind bei Verbandstationen käuflich zu haben.

Vom gleichen Tage ab, wird die im §. 2 des Nord-deutsch-galizischen Verbandtarifs vom 1. Mai v. J. bedingungsweise zugestandene

frachtfreie Beförderung leeren gebrauchten Säcke aufgehoben.

Wien, Breslau, Stettin, den 3. Oktober 1869.

General-Direction
der k. k. priv. gal. Carl-Ludwig Bahnn.

General-Direction
der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft.

Direktion
der a. p. Kaiser Ferdinand Nordbahn.

Königliche Direction
der Oberschlesischen Eisenbahn.

Directorium der Berlin-Stettiner Eisenbahn-Gesellschaft.

Rządca Drukarni Józef Łakociński.